

Andrzej Radziewicz-Winnicki

Uniwersytet Śląski

Katowice

NAUKI O WYCHOWANIU W WARUNKACH GOSPODARKI WOLNORYNKOWEJ

Współczesne rodzime dylematy dotyczące wychowania ekonomicznego przybierają postać szczególną. W dotychczasowych programach wychowania jednostki lansowano specyficzne programy oddziaływań intencjonalnie kierowanych do dzieci, młodzieży i osób dorosłych. Starano się w nich unikać problematyki wiążącej się z rachunkiem ekonomicznym, pomimo faktu, że świadomie, ale częściej nieświadomie, jednostka dokonuje w różnych momentach swego życia specyficznego obrachunku związanego *sensu stricto* z bezmiarem kategorii ekonomicznych. Polegają one m.in. na specyfice kalkulacji, na przemyśleniu i rozważeniu wszystkich ewentualnych nakładów, wpływów z operacji, której dokonaliśmy lub mamy dokonać. Liczymy wówczas koszty i zyski, chociaż często taki rachunek niewiele ma wspólnego z pieniędzmi. Zatem uprzednio zwracano baczną uwagę, aby motorem ludzkich działań były przede wszystkim te korzyści, które znajdują się poza sferą materialną, a więc: satysfakcja, pomoc wzajemna, sprawianie radości innym, poczucie bezpieczeństwa i równowagi psychicznej itp. Preferowane korzyści zasygnalizowane powyżej są oczywiście szczególnie ważne i istotne, nie należy jednak dóbr materialnych lekceważyć. W dążeniu jednostki do szczęścia, odegrały one i odgrywać będą jeszcze bardziej znaczącą rolę w warunkach funkcjonowania mechanizmów gospodarki wolnorynkowej, niezależnie od intencji czy zabiegów organizatorów procesu wychowawczego.¹

Transformacje gospodarcze to hasła, bez których trudno wyobrazić sobie w Polsce lat dziewięćdziesiątych jakiegokolwiek rozważania o ekonomice i gospodarce kraju. Niezależnie od zapoczątkowania epoki przemian w końcu ubie-

¹ J.D. Łaniec, *Dylematy wychowania ekonomicznego*. Wyd. Naukowe WSP, Olsztyn 1990, s. 7–12.

głej dekady, od dawna już było wiadomo, że podtrzymywanie systemu gospodarczego właściwego dla istnienia ludowego państwa, okazało się niemożliwe. Doszło przecież do niespodziewanego i bezprecedensowego – od czasu wielkiego kryzysu w latach trzydziestych, który objął uprzemysłowione kraje świata – spadku dochodu narodowego przez kolejne dekady. Konieczność reorganizacji rodzimej ekonomiki poprzez konsekwentne wprowadzanie zmian gospodarczych stała się dla wszystkich oczywista.²

W wieloletnich dyskusjach nad relacjami pomiędzy ekonomią a rozwojem społeczeństwa przeprowadzonych w Polsce po II wojnie światowej poruszano różne aspekty tego znaczenia. Z reguły koncentrowano się na problemach teoretycznych, usuwając w cień jakiegokolwiek próby rozstrzygnięć praktycznych. W tej dyskusji – poza nielicznymi wyjątkami – nie uczestniczyli w zasadzie pedagodzy, to jest ludzie reprezentujący ważną grupę nauk o wychowaniu. Ekonomisci zaś, ograniczając się do problemów naukowych, nie wychodząc poza specyfikę własnej specjalności, jeżeli nawet brali udział w tej intelektualnej dyskusji, organizowanej przez przedstawicieli nauk społecznych, zgodnie i głośno zdawali się podkreślać niemal wyłącznie różnego rodzaju sprzeczności, które występują w polskim systemie ekonomiczno-społecznym. Mówili wówczas o sprzecznościach między zadaniami państwa a stanem jego ekonomii, o sprzecznościach między miejscem, jakie zajmuje Polska w międzynarodowym podziale pracy, a jej niewielkim potencjałem ekonomicznym. Wszystkie te głosy ekonomistów wykazały, iż niemożliwa jest realizacja wielu zadań, których państwo polskie powinno się podjąć.³ Zapomniano natomiast o kwestiach najważniejszych, postrzegania racjonalnego gospodarowania przez pryzmat wychowania ekonomicznego. „Racjonalne gospodarowanie i oszczędzanie można sprowadzić do dwóch szczególnie ważnych motywów. Po pierwsze, racjonalne gospodarowanie musi się opłacać, musi dawać widoczne korzyści, niekoniecznie materialne. Po drugie, racjonalne gospodarowanie może być wymuszane jako skutek przymusu ekonomicznego. Opłacalność racjonalnego gospodarowania schodzi wtedy na dalszy plan. Jednostka nie ma alternatywy – oszczędzać czy nie oszczędzać.

Wychowanie ekonomiczne jest tym elementem wychowania ogólnego, które realizuje się przede wszystkim w konkretnych sytuacjach ekonomicznych.

² Por. W. Morawski, *Reforma gospodarcza w Polsce*. „Studia Socjologiczne” 1984, nr 2, s. 29.

³ A. Radziewicz-Winnicki, *Pedagogika a ekonomia*, [w:] *Pedagogika społeczna u schyłku XX wieku. Zagadnienia wybrane*. A. Radziewicz-Winnicki (red. i wybór tekstów). ZSPM-Press, Katowice 1992, s. 143–144; Por. A. Radziewicz-Winnicki, *Modernizacja niedostrzeganych obszarów rodzimej edukacji*. Tom Szkieł. Wyd. „Impuls”, Kraków 1999, s. 112–113.

To, co nazywa się edukacją ekonomiczną i polega na werbalnym przekazywaniu wiedzy, często odległej od rzeczywistości, jest mało efektywne. Świadomość ekonomiczna jednostki w trudnych warunkach budzi się wcześniej. Im warunki ekonomiczne trudniejsze, tym jednostka wcześniej niejako dojrzewa ekonomicznie. W bardzo dobrych warunkach ekonomicznych to dojrzewanie może ulec opóźnieniu. Stąd pewne elementy wychowania ekonomicznego realizują się w sposób niezamierzony przez oświatę i znacznie silniejszy niż w innych dziedzinach wychowania. Kształtowanie świadomości ekonomicznej jednostki w dużej mierze zależy od hierarchii, jaką przywiązuje ona do zdarzeń codziennego życia. Codzienne oddziaływanie na młodzież niestabilnych warunków ekonomicznych może też spowodować, że świadomość ekonomiczna młodzieży rozwija się szybko, ale nie zawsze w kierunku społecznie pożądanym. Rola wychowawców polegałaby tu na odpowiedniej interpretacji zjawisk ekonomicznych, ukierunkowaniu zainteresowań, ocenie zachowań społeczeństwa w sytuacjach ekonomicznych, wskazywaniu doraźnego, patologicznego charakteru niektórych zachowań, zwłaszcza tych, które przez swą nagminność przybierają postać zachowań normalnych⁴. Pedagogów powinny więc obecnie zainteresować liczne problemy, o których skrótowo można powiedzieć, iż wymagają – obok ogólnych rozważań nad kierunkami rozwoju konsumpcji w Polsce lat dziewięćdziesiątych – pogłębienia empirycznej wiedzy o funkcjonujących obecnie wzorach spożycia. Zagadnienia, które dominują i domagają się szerszych analiz są bardzo liczne. Możemy zasygnalizować tylko niektóre z nich. Oto one: czynniki ekonomiczne i pozaekonomiczne różnicujące wzory spożycia w pozaszkolnym środowisku wychowawczym; wykształcenie a wzory zachowań konsumpcyjnych; demograficzne tło zróżnicowań, struktury wydatków na kulturę, zdrowie, rekreację itp.; i wiele innych. Oczywiście, trzeba odnotować pewne fakty. Wnikliwi czytelnicy nowości z zakresu literatury wychowania nie przeoczyli zapewne, jeśli chodzi o nauki pedagogiczne, prób przejścia od etapu intuicyjnego postrzegania zależności między wzrostem wiedzy i wykształcenia społeczeństwa czy rozwoju badań naukowych i postępu technicznego a systemem gospodarki do etapu racjonalnego. Wzajemne zależności tych czynników i zakresu ich wpływu na wzrost gospodarczy stanowią przedmiot dociekań zarówno pedagogiki, jak i ekonomii. Wreszcie coraz częściej zaczęto mówić, że przed współczesną nauką staje wiele problemów ściśle związanych z próbą połączenia pewnych faktów oświatowych z wynikami praktycznej analizy ekonomicznego rozwoju gospodarki narodowej.

⁴ J.D. Łaniec, op. cit., s. 154–155.

To, że tempo przemian społecznych i gospodarczych stawia coraz większe oraz jakościowo nowe wymagania systemowi oświaty i kształcenia, w potocznym rozumieniu nic nie znaczy. Współdziałanie oświaty i gospodarki jeśli chodzi o zaspokojenie popytu na odpowiednio kwalifikowaną, a także charakteryzującą się właściwą postawą kadre, od wielu lat pozostaje pobożnym życzeniem różnych storn, z których żadna nie podjęła jakichkolwiek działań instytucjonalnych. Wychowanie, jeśli wziąć pod uwagę przygotowanie jednostki do życia w społeczeństwie, pozostawia jak ongiś, wiele do życzenia. A wychowanie to świadome organizowanie specyficznej działalności ludzkiej, której zadaniem jest wywoływanie zamierzonych zmian w osobowości człowieka. Zmiany te obejmują zarówno stronę instrumentalną istoty ludzkiej, związaną z poznawaniem rzeczywistości i umiejętnością oddziaływania na nią, jak i jej stronę aksjologiczną, która wiąże się z kształtowaniem stosunku do otaczającego świata, z formowaniem przekonań, postaw, układu wyznawanych wartości.

Wychowanie, a *de facto* jego metafizyka, wedle dogmatu Arystotelesa ma charakter historyczny.⁵ Poczynając od epoki wspólnoty pierwotnej przeszło ogromne przeobrażenia. Początkowo proces ów ograniczał się do oddziaływania na chłopców do siódmego roku życia, w następnych ekonomiczno-społecznych okresach (formacjach) stopniowo tworzone instytucje dla starszych roczników dzieci i młodzieży obojga płci. Obecnie z organizowaną celowo działalnością wychowawczą człowiek spotyka się przez całe swoje życie; chodzi o tak zwane kształcenie ustawiczne. Z uwagi na ogromne znaczenie własnej aktywności jednostki w procesie przemian wychowawczych, można byłoby wychowanie człowieka pojmować jako stymulowanie oddziaływań na jego działalność umysłową, społeczną, wytwórczą (praca), artystyczną, zdrowotną. W okresach szybkich zmian społecznych oraz szybkiego rozwoju cywilizacji technicznej, oświata i wychowanie stają się przecież jednym z zasadniczych warunków postępu gospodarczego.

⁵ Odwołuję się ponownie do opracowania Adolfa Szołtyśka, który twierdzi m.in., iż „Kulturowym «produktem» Arystoteleskiego paradygmatu wychowania jest człowiek jako zwierzę społeczno-polityczne (zoon politikon). Nie ulega wątpliwości, że każda wspólnota państwowa wypracowuje takie środki, metody edukacji swoich obywateli, które gwarantują spolegliwość odpowiednio wyedukowanych obywateli do aparatu władzy państwowej. Z tej racji edukacja państwowa zawiera wątki doktrynalne, które głoszą, że nowo narodzone dziecko jest zwierzęciem nierozumnym akto-wo”. W konsekwencji jednym z celów skutecznego oddziaływania państwa staje się cel utylitarny, przystosowanie jednostki do wykonywania określonej konkretnej pracy, aby włączyć ją w proces produkowania dóbr materialnych. Zob. A.E. Szołtysek, *Filozofia wychowania*. Wyd. Adam Marszałek, Toruń 1998, s. 22–23; Por. T. Nowacki, *Wychowanie przez pracę*. Wyd. „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1966, s. 5–6.

Zmiany oświatowe zachodzą bardzo wolno, gdyż percepcja innowacji z zakresu kształcenia i wychowania miała i ma w naszym społeczeństwie w zasadzie charakter konserwatywny. Jakkolwiek wprowadzone analizy i opracowane założenia czy też poglądy – choćby te najbardziej przestarzałe – pozostają zbyt często niepodważalne. Jeśli z góry założy się, że wychowanie nie spełnia określonych funkcji ekonomicznych, wystąpią oczywiście naturalne ograniczenia. Nic też dziwnego, że nieliczne próby uzmysłowienia członkom społeczności wychowującej konieczności zmian wychowania, podjęte w latach sześćdziesiątych i na początku lat siedemdziesiątych, nie doprowadziły nie tylko do pożądanych zmian, ale nawet do przeprowadzenia drobnych modyfikacji. Główny, tradycyjny w swej istocie, korpus oświatowy pozostał bowiem nie zmieniony.

Skala problemów, którymi zajmuje się zarówno pedagogika jak i ekonomia, jest rozległa. Do wzmożonego zainteresowania wzajemnymi związkami obu tych nauk mogły przyczynić się także i ten fakt, że współczesne teorie ekonomiczne dopatrują się właśnie w edukacji podstawowych determinant wzrostu gospodarczego każdego kraju. Na przykład Edgar Denison oszacował, że w latach 1927 – 1957 około 42 % przyrostu dochodu narodowego USA zawdzięczano podnoszeniu kwalifikacji pracowników, a 30% – postępowi wiedzy, przede wszystkim postępowi technicznemu, jedynie 9% przypisano inwestycjom. Metodologiczna poprawność tego typu szacunkowych obliczeń budzi poważne zastrzeżenia, jednakże sam fakt podania przez autora takich właśnie, wyrazistych proporcji daje wiele do myślenia.⁶

Pedagodzy oraz inni przedstawiciele nauk społecznych, podejmujący w swych analizach ogólne problemy człowieka pracującego, czy też świadczącego usługi, niejednokrotnie spotykają się z wieloma trudnościami, w których rozwiązaniu pomogłaby im zapewne ekonomia polityczna, bądź inna dyscyplina ekonomiczna. Na szczególny związek obu nauk zwraca uwagę Jan Szczepański w pracy *Konsumpcja a rozwój człowieka*⁷, eksponując rolę naturalnych potrzeb jednostki, przed blisko dwudziestu laty.

Potrzeby organizmu i psychiki muszą być zaspokojone, by człowiek po prostu mógł żyć. Ten fakt zmusza ludzi do szukania środków umożliwiających im realizację potrzeb, a tym samym do odpowiedniego przetwarzania elementów otaczającego środowiska przyrodniczego. Ponieważ środki niezbędne do zaspokojenia potrzeb występują zazwyczaj w ilościach niedostatecznych, człowiek zmierzając do ich zdobycia, zmuszony jest do intensywnych działań. Pod-

⁶ E. Denison, *The of Economic Growth in the United States*. New York 1962.

⁷ J. Szczepański, *Konsumpcja a rozwój człowieka. Wstęp do antropologii konsumpcji*. PWE, Warszawa 1981, s. 40–43.

stawową rolę odgrywa w tym przypadku sam fakt posiadania – stanowi on zasadniczy warunek realizacji oczekiwań, można bowiem zaspokoić swoje potrzeby tylko za pomocą środków, którymi się dysponuje. W ostatnich dziesięcioleciach środki te stały się z wola środkami deficytowymi, a więc dobrami podlegającymi oszczędnemu gospodarowaniu. Z tego punktu widzenia fakt posiadania dóbr materialnych, a także możliwość zaspokojenia oczekiwań i różnego rodzaju potrzeb jest specyficzną cechą wyróżniającą człowieka spośród innych istot gatunkowych. Na człowieka można więc spojrzeć całkiem inaczej – przez pryzmat pewnych procesów życiowych, które on reprezentuje. Popędy, motywy, dążenia to czynniki mobilizujące i organizujące zdolności oraz sprawność jednostki do zdobywania środków, a ostatecznie – do zaspokojenia potrzeb. Nabywanie określonych produktów bądź przedmiotów można więc utożsamiać z zaspokajaniem wielu potrzeb. A zatem człowiek żyjący, to człowiek posiadający, gospodarujący, zawsze związany z określonym systemem społeczno-gospodarczym.⁸

Należy pamiętać, że proces kierowania działalnością gospodarczą dokonuje się dzięki funkcjonowaniu mechanizmów psychologicznych i społecznych, stanowiących podstawę wszelkich działań ludzkich. Zmierzając do doskonalenia procesu kierowania, nie można zatem nie uwzględniać znaczenia i istoty owych mechanizmów. To właśnie one wraz z innymi czynnikami, takimi jak struktura systemu wartości społecznych, wyznaczać będą zdarzenia gospodarcze, łącznie z ich skutkami. Można powiedzieć, że mechanizmy gospodarcze działają za pośrednictwem mechanizmów psychologicznych i społecznych, dlatego zainteresowanie tymi ostatnimi powinno przynieść wzbogacenie wiedzy ekonomicznej o procesach gospodarczych.

Nie tylko nauki o wychowaniu nie sprostwały wymogom czasu. Podobnie – zdaniem niektórych ekonomistów – sprawa ma się z ekonomią. Znany współczesny szwajcarski ekonomista Kurt Dopfer twierdzi, że „Odkąd w końcu XVIII wieku ekonomia wzięła rozbrat z filozofią społeczną, stale znajduje się w stanie kryzysu. Jednakże od czasu do czasu kryzys ten staje się szczególnie dotkliwy. Tak była na przełomie XIX i XX wieku, kiedy to prognozy ekonomii klasycznej okazały się coraz mniej prawdziwe i kiedy w reakcji na to pojawiły się szkoły marginalistyczne. Tak było również na początku lat trzydziestych naszego stulecia, kiedy to głoszonemu przez te teorie dowodowi o ustaleniu się harmonii gospodarczej zdał kłam kryzys, co przyczyniło się do powstania nowej makroekonomii, zapoczątkowanej przez Keynesa. Nie ma wątpliwości, że

⁸ Ibidem.

kryzys dotknął ekonomii współczesnej, przynajmniej na tyle, o ile kryzys definiuje się jako niezdolność sprostania wymaganiom czasu. Wśród wielu naglących problemów, jakie czekają na rozwiązanie przez ekonomistów, mamy takie, jak masowe ubóstwo, nierówność w podziale bogactw, wzrost regionalnych dysproporcji gospodarczych, nierównomierny wzrost demograficzny, nieracjonalne wykorzystanie nieodnawialnych zasobów oraz wadliwe przystosowanie procesów produkcji i spożycia do ograniczonych możliwości i środowiska”⁹.

Postęp w nauce może się dokonywać albo przez zmianę pewnej hipotezy, albo w wyniku zmiany całej teorii. Hipoteza zostaje odrzucona i zastąpiona inną wówczas, gdyż skutek empirycznej weryfikacji okazuje się, że zaprzeczają jej fakty. Niekiedy dochodzi do zmiany całej teorii, tkwiącej u podstaw procesu naukowego. Zmiana taka może nastąpić wtedy, kiedy obowiązujący paradygmat, czyli przyjęty powszechnie sposób patrzenia, okaże się nieodpowiedni do stawiania ważnych pytań oraz formułowania konkurencyjnych twierdzeń. Można zatem postawić zasadnicze pytanie: czy przyszłe reformy w ekonomii i oświacie naszego kraju będą polegały na zmianie obowiązującego paradygmatu? Czy to, czym obecnie wyróżniają się obie te dyscypliny, a mam na myśli brak wzajemnego zainteresowania własnymi osiągnięciami, może stwarzać podstawę do formułowania pytań o stan i rozwój gospodarki narodowej? Czy wreszcie taka współpraca podsuwa istotne rozwiązania najbardziej naglących problemów dnia dzisiejszego i najbliższej przyszłości? A przecież teorie ekonomiczne są bardzo ściśle związane z teoriami dotyczącymi ludzkiego zachowania w określonej sytuacji. Ich związek z poszczególnymi dziedzinami nauki często ma charakter płynny, to znaczy, że przedziały między poszczególnymi typami zagadnień nie są w pełni jednoznaczne i ostro zarysowane. Jest to konsekwencja faktu – w aspekcie psychospołecznym czy też ekonomicznym – iż pewne zmienne występujące we wszystkich wyodrębnionych teoriach pojawiają się w innych reprezentujących każdą z tych nauk. Na przykład nie sposób analizować uczestnictwa jednostki w kulturze masowej bez odwołania się do wiedzy o motywach ludzkiego działania, a z kolei mechanizm planowania stanowi jedną z najważniejszych zmiennych determinujących funkcjonowanie narzędzi zarządzania.¹⁰

Ekonomiczne teorie wzrostu gospodarczego muszą także uwzględniać funkcjonowanie mechanizmów adaptacyjno-identyfikacyjnych w organizacjach gospodarczych. Mechanizmy te przyczyniają się bądź do ograniczenia, bądź do

⁹ K. Dopfer, *Wprowadzenie ku nowemu paradygmatowi*, [w:] *Ekonomia w przyszłości*. K. Dopfer (red.). PWE, Warszawa 1982, s. 9–10.

¹⁰ A.K. Koźmiński, *Socjologia a ekonomia*. „Studia Socjologiczne” 1969, nr 1, s. 27.

pobudzenia tempa wzrostu gospodarczego. Jaką strategię wprowadzania zmian innowacyjnych w danym zespole pracowniczym należy przyjąć, aby przyniosła ona jak największe efekty? Jak oddziaływać na tak zwaną wyobraźnię ekonomiczną jednostek reprezentujących różne warstwy społeczne, a tym samym jak wpływać na procesy związane z realną i zarazem zadowalającą realizacją oczekiwań gospodarczych, powstających w podstawowych jednostkach wytwórczych, a więc w oddziałach, wydziałach produkcyjnych?

Ekonomiczne podstawy (teoretyczne) oświaty i związane z tym problemy pozornie tylko nie mają nic wspólnego z celami gospodarczymi danego społeczeństwa i stopniem jego rozwoju. Niezależnie od tego, czy naszym ideałem wychowawczym stanie się czy też nie, zasada określonego rozwijania osobowości dzieci i młodzieży bez względu na stan majątkowy, płeć czy wiek, programy szkolne winny być zawsze dostosowane do narodowych potrzeb gospodarczych. Z powodzeniem można przecież pogodzić indywidualne i społeczne potrzeby związane z wyborem zawodu, z wymogami polityki ekonomicznej kraju, obowiązującymi w danej chwili. Niezależnie od tak bardzo ogólnie formułowanych celów społeczno-gospodarczych państwa, szkolnictwa (szerzej: pedagogika) powinno mieć do dyspozycji teorię umożliwiającą rozwiązywanie problemów ściśle ekonomicznych. Problemy te ujmuje choćby następujące pytanie: jak najskuteczniej wykorzystać absolwentów szkół wszelkiego typu do wszechstronnego, a zarazem produktywnego życia społecznego? Mimo szczegółowego określenia celów kształcenia, na przykład zawodowego, zawsze będzie ono miało pewien związek z potrzebami gospodarczymi. Dlatego też, wykorzystując dotychczasowy dorobek nauk ekonomicznych należałoby wypracować metody, które pozwoliłyby dostarczyć szkolnictwu koniecznych informacji o zawodach oraz o zapotrzebowaniu na kadrę kwalifikowaną. Metody te powinny być wypracowane wspólnie przez teoretyków i praktyków szkolnictwa oraz przez ekonomistów.

Inna grupa problemów dotyczy ekonomicznej efektywności kształcenia zawodowego. W związku z tym konieczna jest odpowiedź przynajmniej na następujące pytania: Jakie rodzaje i typy kształcenia są najbardziej opłacalne, a zarazem efektywne ekonomicznie? Mam tu na myśli określony program nauczania, który przy minimalnym nakładzie kosztów, również materiałowych – a przeznaczony na przykład do kształcenia kadr specjalistów zdecydowanych podjąć pracę w przemyśle – przyniesie w przyszłości zadowalające efekty, to jest dużą wydajność pracy, dobrą jakość produkowanych dóbr oraz niewielką wypadkowość wśród bezpośrednich wytwórców, albowiem w trakcie procesu kształcenia przekaze się ludziom wiedzę na temat bezpieczeństwa i higieny

pracy. Jaki jest wzajemny związek między zdolnościami ucznia, jego środowiskiem lokalnym, motywacją do nauki zawodu a kosztem kształcenia? Jaka jest efektywność różnych programów szkolnych? Ile czasu potrzebują absolwenci średnich i wyższych szkół zawodowych na zaadaptowanie się w nowym miejscu pracy, do warunków technicznych i społecznych?¹¹ Pytań tego rodzaju można zresztą postawić wiele. Zarówno ekonomiści, jak i pedagodzy muszą być świadomi współczesnych (a więc nowych) celów, które społeczeństwo realizuje w sferze życia społecznego i gospodarczego, a także muszą oni posiadać rzetelne informacje na temat związków między stopniem realizacji określonego zamierzenia a wielkościami charakteryzującymi sposób funkcjonowania państwa. Trzeba odnotować i ów fakt, iż w resorcie MEN podejmuje się aktualnie określone rozstrzygnięcia.¹²

Wszelkie dążenia do egalitaryzmu, harmonii i sprawiedliwości społecznej w sferze oświaty powinny być związane z szybkim tempem wzrostu gospodarczego kraju. Egalitaryzmu nie należy rozumieć jako udostępnienia wszelkich praw (tak zwana równość szans), lecz – wzorem państw wysoko rozwiniętych – winien on być, choćby częściowo, traktowany jako inwestycja ze strony społeczności lokalnej, określonych grup, państwa czy regionu. W innym przypadku, to jest końcowej rozbieżności między postulowanymi i rzeczywistymi funkcjami systemu oświatowego, występuje niezwykle pęd (socjologzy zwą go mobilnością, bądź szczególną ruchliwością społeczną) do uzyskania kolejnych szczebli w strukturze wykształcenia ogólnego, wynikający z przemożnej chęci zdobycia wyższej pozycji społecznej. Są to działania czysto instrumentalne, zmierzające do osiągnięcia osobistego celu, które z ekonomicznego punktu widzenia mogą na przykład zbyt obciążać całe społeczeństwo, być po prostu nieopłacalne, niepożądane czy zbędne, skoro nie przynoszą żadnych korzyści społecznych. Opracowanie tej bogatej problematyki wspólnie z ekonomistami okazać się musi przedsięwzięciem ze wszech miar korzystnym i zasadnym, tym bardziej, że nauczyciele i działacze oświatowi często są zdolni do samodzielnego odegrania roli światłych wychowawców w pełni obeznanych z zasadami współczesnej ekonomii. Podjęcie wspólnych badań przez przedstawicieli obu nauk pozwoli z kolei ekonomistom odejść od przyjmowanego przez nich często nieświadomie, kłopotliwego założenia, że istnieją dostatecznie silne przesłanki motywacyjne skłaniające ludzi do działań zgodnych z wymogami prawidłowe-

¹¹ J. Kurjaniuk, *Problemy kształcenia zawodowego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*. WSiP, Warszawa 1981, s. 24–25.

¹² Zob. A. Bogaj, S.M. Kwiatkowski, M.J. Szymański, *Edukacja w procesie przemian społecznych*. IBE, Warszawa 1998, s. 152–159.

go funkcjonowania ekonomii. To właśnie błędne założenie oraz niechęć nauczycieli i wychowawców do nauk ekonomicznych, wydają się bardzo poważnie ograniczać niezawodność wielu sformułowanych przez ekonomię reguł postępowania czy wskazówek gospodarczych. Nasuwa się wniosek, iż zależność między naukami zajmującymi się wychowaniem i ekonomią jest dwustronna, chociaż w tym związku stroną aktywniejszą powinna być oświata (mam na myśli kwestie związane z wysuwaniem propozycji co do podejmowania wspólnych przedsięwzięć badawczych); można być przekonanym, że wcale nie jest za późno na podjęcie wspólnych działań, a współpraca przedstawicieli obu nauk nie tylko stałaby się możliwa, ale wręcz konieczna i pożądana.

Rozważania te zakończyć wypada ogólną refleksją, iż warto umacniać dalszą współpracę przedstawicieli nauk o wychowaniu i reprezentantów dyscyplin ekonomicznych. Wyniki przeprowadzonych przez nich badań powinny być przekazywane tym wszystkim, którym mogą się one przydać w związku z ich działalnością gospodarczą, oświatową, kulturalną. Co tych ludzi dzieli? Dzieli ich, jak sądzę, głównie brak informacji o wzajemnych osiągnięciach, z czym wiąże się brak zainteresowania dokonania z przeszłości oraz pomysłami rozwiązywania różnych problemów dnia dzisiejszego.¹³ Wykorzystanie doświadczeń nauk o wychowaniu oraz nauk ekonomicznych powinno stanowić niewymierną, ale potężną siłę napędową społeczno-ekonomicznej transformacji w rozwoju kraju w warunkach funkcjonowania mechanizmów gospodarki wolnorynkowej.

* * *

Współczesny rząd, to coś więcej niż okresowe przywództwo polityczne. Składa się on w większości z urzędników państwowych, zorganizowanych dla wykonania ustawowo określonych funkcji. Niestety, kolejny już aparat administracyjny w szczególny sposób przyczynia się do zawrotnej niespójności polityki gospodarczej, socjalnej i edukacyjnej. A winien on pierwszy w ramach projektowanych przekształceń odpowiedzieć na szereg pytań, z którymi ma liczne kłopoty w związku z dramatycznymi trudnościami okresu przejściowego, czasów przemian i przeobrażeń, podczas których cywilizacja w naszym regionie Europy zmienia swoje dotychczasowe formy i trendy. Można przyjąć pogląd, iż zanik pewnych wartości czy też struktur wynika ze zwykłej ewolucji przemian. Wartości utracone zostaną zastąpione innymi, bardziej adekwatnymi do rodzących się przemian i oczekiwań. Ale można też przyjąć pogląd zgoła odmienny.

¹³ Por. S. Kowalewska, *Wstęp*, [w:] *Společné wartości nauki*. S. Kowalewska (red.). PWN, Warszawa 1981, s. 5–7.

Zgodnie z tym stanowiskiem, sam rozwój cywilizacji i techniki nie jest jeszcze źródłem ludzkiego szczęścia.¹⁴ Współczesny intelektualista, badacz i wychowawca nie może już więc ani zamknąć się w niebotycznej wieży obserwacyjnej, ani stać się politycznym agitatorom. W obu wypadkach byłoby to sprzeniewierzenie się wartościom, na których opiera się nauka, życie wspólnoty intelektualistów i całe życie społeczne.¹⁵ Jest też faktem bezspornym, że w dobie dzisiejszej nasz wychowanek będzie stosunkowo wcześniej poddawany procesowi socjalizacji rynkowej. Proces socjalizacji rynkowej wcale nie musi prowadzić do biernej akceptacji i przystosowania jednostki do istniejącego porządku społecznego, socjalizacja owa może być przecież, między innymi za sprawą szkoły i pedagogów, kreatywna i dynamiczna. Jednakże każdy wychowanek niezależnie od wieku musi się bezwzględnie nauczyć rynkowego kodu wyboru, kupowania, sprzedawania, oszczędzania, konsumowania czy inwestowania. Takie są wymogi cywilizacji XXI wieku, a nabierają one szczególnego znaczenia w sytuacji występowania w Polsce wszystkich mechanizmów gospodarki wolnorynkowej, w nowym postmonocentrycznym ładzie społecznym.

Andrzej Radziewicz-Winnicki

NAUKI O WYCHOWANIU W WARUNKACH GOSPODARKI WOLNORYNKOWEJ

Streszczenie

Problemy zawarte w tekście autora prezentującego analizy sygnalizowane w niniejszym artykule, dotyczą w istocie sytuacji wprowadzania w dobie obecnej w Polsce mechanizmów gospodarki wolnorynkowej. Poddane analizom zagadnienia prowadzone są na bazie danych reprezentatywnych interdyscyplinarnego spojrzenia przez reprezentantów nauk społecznych. Zaprezentowane w tym szkicu zagadnienia dotyczą przede wszystkim wybranych problemów wiążących się z wychowaniem ekonomicznym, postrzeganych z perspektywy pedagogiki, socjologii wychowania i ekonomii.

¹⁴ J. Mariański, *W poszukiwaniu sensu życia. Szkice spocjologiczno-pastoralne*. Wyd. KUL, Lublin 1990, s. 9–15.

¹⁵ M. Kuniński, *Rozwój intelektu i moralności we wspólnocie akademickiej*, [w:] *Etyka zawodowa ludzi nauki*. J. Goćkowski i K. Pigoń (red.). Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 11.

Анджей Радзевич-Винницький

НАУКА ПРО ВИХОВАННЯ В УМОВАХ ВІЛЬНОРИНКОВОГО ГОСПОДАРСТВА

Резюме

Проблеми, розглянуті автором, стосуються впровадження у сучасній Польщі механізмів вільноринкового господарства. Проаналізовано проблему впровадження у суспільних науках інтердисциплінарного підходу. З цієї позиції, проблеми економічного виховання пов'язуються з перспективами розвитку педагогіки, соціології виховання та економіки.

Andrzej Radziewicz-Winnicki

EDUCATIONAL SCIENCES IMPLEMENTED IN FREE MARKET ECONOMICAL CONDITIONS

Summary

The problems matter forming the subject of the author's analysis in this paper is of particular significance in the present day that is in the situation where free market mechanisms are functioning in the Polish market economy. The questions are tackled from an interdisciplinary approach despite a certain unwillingness among representatives of the social sciences toward such multiplanar analyses. Presented in this sketch topics are primarily the widely varied problems of economic education from the perspective of pedagogy, sociology of education or economy.